Ner 213. Kraków, Wtorek 17 Września 1889. Rocznik XLII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 16 września.

Wszystkie dzienniki wiedeńskie przytaczają następujący komunikat, zamieszczony w *Bohemii*: „Z wtajemniczonych kół dochodzi z coraz większą stanowczością wiadomość, iż przywódcy feudalnej wielkiej własności z marszałkiem ks. Lobkowitzem na czele starają się nawiązać rokowania ugodowe z Niemcami, a to za pośrednictwem wybitnych członków wiernokonstytucyjnej szlachty. Pierwsze odnośne narady odbyły się z końcem sierpnia, gdy z okazyi zaślubin ks. Jana Schwarzenberga z hr. Teresą Trauttmansdorff liczni członkowie szlachty bawili w Wiedniu. Jak wiadomo, na ostatniem posiedzeniu wiernokonstytucyjnej wielkiej własności wniosek o odrzucenie zaproponowanego przez ks. Karola Schwarzenberga kompromisu wyszedł od ks. Schönburga, który go tem motywował, iż takie postąpienie jest jedynie poprawnem stanowiskiem, gdyż wiernokonstytucyjna wielka własność przez przyjęcie tego wniosku reprezentantom niemieckich miast i gmin podaje rękę, a przez to spodziewa się pozyskać z ich strony zaufanie i może wywierać wpływ pośredniczący. Otóż o taki pośredniczący wpływ proszono ks. Schönburga z kompetentnej strony feudalnej, a on miał też przyrzec swą interwencyę. Przewodniczący komitetu wykonawczego wiernokonstytucyjnej wielkiej własności, hr. Oswald Thun, został, jak mówią, o tem zawiadomiony, a także zawiadomioną została o tem kompetentna strona niemiecka. Przedewszystkiem chodzi o to, aby Niemcy weszli do sejmu. Mniemają, iż Niemcy wymienią ściśle warunki, pod któremi mogliby powrócić do sejmu.“

Tyle donosi *Bohemia* o rokowaniach ugodowych. Akcya w tym kierunku rozpoczęła się już wczoraj. Właśnie na wczoraj zapowiedzianem było w Pradze posiedzenie komitetu wykonawczego posłów niemieckich. Lecz już w sobotę miał Szmeykal dłuższą konferencyę z ks. Schönburgiem, a następnie odbyła się przedwstępna narada niektórych członków komitetu wykonawczego, a w naradzie tej wzięli obok Plenera i Scharschmidta udział: Dr Waldert, Forchheimer i Dr Schlesinger. Na wczorajszem zaś posiedzeniu komitetu wykonawczego posłów niemieckich mieli być obecni jako reprezentanci wiernokonstytucyjnej wielkiej własności: ks. Schönburg, hr. Oswald Thun, Dr Baernreither i Bachofen v. Echt. Jak telegrafują z Pragi do *N. fr. Presse*, członkowie komitetu wykonawczego „obstawać będą przy żądaniach, postawionych podczas ostatnich rokowań ugodowych, gdyż od tego czasu położenie nietylko się nie polepszyło, lecz owszem zaostrzyło wskutek nominacyi hr. Fr. Thuna Namiestnikiem.“

Wiadomość, iż Arcyksiążę Karol Ludwik podczas inspekcyi filii czerwonego krzyża w komitacie trenczyńskim (Rajecz-Cieplice) dał wyraz pokojowym oświadczeniom, uważa *Nowoje Wremią* za ważną i pocieszającą wskazówkę. Organ rosyjski zapewnia, iż „w Rosyi nikt, absolutnie nikt nie chce rozpoczynać sporu z południowo-zachodnim sąsiadem.“ Wyzywania — pisze dalej *Nowoje Wremia* — wychodziły z Wiednia; gdyby zaś w monarchii habsburgskiej zyskały przewagę te zapatrywania, które się przebijają w pokojowych słowach Arcyksięcia Karola Ludwika, to w Rosyi szczerzeby się z tego cieszono i nie czynionoby nic takiego, coby mogło przeszkodzić urzeczywistnieniu przepowiedni Arcyksięcia.

Prasa rosyjska zajmuje się także obecnie żywo pobytem i przyjęciem carewicza w Hanowerze.

Dzienniki rosyjskie oświadczają, iż przyjęcie sprawia dobre wrażenie, lecz nie wywołuje żadnych illuzyj. Także i bliski zjazd cara z cesarzem Wilhelmem nie wpłynie na stanowisko Rosyi. Pragnąc utrzymania dobrych stosunków z Niemcami, nie oczekuje społeczeństwo rosyjskie niczego od rządu berlińskiego, gdyż jest ono przekonanem, iż niebezpieczeństwo, grożące ze strony ligi pokojowej, zostanie sparaliżowanem przez sam przebieg wypadków.

Równocześnie z pobytem carewicza w Niemczech, powstała w Berlinie pogłoska, iż zaszło małe nieporozumienie między Rosyą a Francyą z powodu sprawy kreteńskiej. Rząd petersburski ma być nieco zagniewany, że Francya nie uczyniła zadość jego życzeniom, lecz odwołała okręty przeznaczone na Kretę, skoro się przekonała, iż nawet prezes greckiego gabinetu Trikupis nie uważał za właściwą chwilę do poruszenia w szerszym zakresie kwestyi greckiej. Co się zaś tyczy pogłosek o rosyjsko-francuskim sojuszu, to uważają za rzecz pewną, iż wszelkie usiłowania francuskich i rosyjskich polityków w celu zawarcia tego sojuszu, także po pobycie Wannowskiego we Francyi, rozbiły się o stanowczy opór cara, który chce sobie zachować swobodną rękę przynajmniej do wyniku wyborów we Francyi. Od wyniku wyborów czynią także niektórzy zależną podróż carewicza do Paryża. Według wiadomości, jaką odbiera *Polit. Corr.* z Petersburga, uważają tam podróż carewicza za prawdopodobną i zaznaczają, iż obecnie urzeczywistnieniu tego zamiaru stoi tem mniej na przeszkodzie, ile że pojawienie się rosyjskiego następcy tronu w Paryżu po wizycie tegoż w Niemczech nie wywoła z żadnej strony nieprzyjemnych uczuć i interpretacyj, któreby prawdopodobnie nastąpiły, gdyby następca tronu udał się do Paryża, nie wstąpiwszy do Niemiec. Z Paryża znowu zapewniają, iż w tamtejszych kompetentnych sferach nic nie wiedzą o zamierzonej wizycie carewicza.

Natomiast donoszą już o rewizycie Cara, jako o rzeczy pewnej. Według *St. James Gazette*, Car przybędzie z końcem września do Poczdamu na trzy dni. Stanowczy dzień podróży Cara będzie trzymany w tajemnicy tak długo, jak długo się to tylko uczynić da. Wobec pewności, iż rewizyta nastąpi, ton półurzędowych dzienników niemieckich przeciw Rosyi znacznie się obniżył.

We Francyi ma rząd ciągle do walczenia z boulanżystami. Onegdaj porozlepiali oni na rogach Paryża i Belleville nowy manifest Boulangera do wyborców. Żądając rewizyi konstytucyi, zarzuca manifest oportunistycznym politykom, że dążą do zguby Francyi. Zadaniem stronnictwa boulanżystowskiego ma być powstrzymanie upadku Francyi, a Boulanger żąda głosowania na siebie nie dlatego, iż stał się wysuniętą na przedni plan osobistością prześladowaną i spotwarzoną, ale ponieważ reprezentuje uczucie narodowe, które wreszcie chce się pozbyć ogromnego ciężaru długów państwowych, nieznośnych krzywd i niesprawiedliwości i upodlenia ojczyzny. Jak wszystkie manifesty ex-jenerała, kończy się i najnowszy okrzykiem: „Niech żyje Francya i rzeczpospolita!“ — Według paryskich dzienników, kazała policya bezzwłocznie plakaty usunąć, ponieważ zdaniem jej treść manifestu nie ma żadnego związku z wyborami, a zawiera tylko obelgi przeciwko najwyższemu trybunałowi francuskiemu. Policya w Belleville, gdzie Boulanger także jako kandydat występuje, rozlepieniu plakatów nie przeszkodziła. — Okazuje się, iż wiadomość, jakoby prefekt nadsekwański nie był przyjął zawiadomienia kandydatury Boulangera, była fałszywą. Przyjęto je na prefekturze, a tylko nie doręczono woźnemu kwitu na przyjęcie, oświadczając, że odesłanym będzie do ministerstwa spraw wewnętrznych. Rząd tymczasem chce bądź co bądź wszystkie głosy oddane na Boulangera i Rocheforta unieważnić, ponieważ obu uważa za niewybieralnych. Dla przebiegu ruchu przedwyborczego w Paryżu nader charakterystycznym jest fakt, iż dotychczas nie mogło się tamże odbyć żadne przedwyborcze zebranie przeciwników ex-jenerała, ponieważ boulanżyści na każdem opanowali teren, zamieniając zebrania z antiboulanżystowskich na boulanżystowskie. Doświadczył tego nawet Floquet, ponieważ na zebraniu, na którem chciał wygłosić mowę do wyborców, uchwalono przeciwko niemu cały szereg ostrych i obraźliwych rezolucyj. Zwolennicy Floqueta musieli ostatecznie uciec się do tajnego zebrania, które Floquet rozpoczął słowy: „Zebranie nasze, które zniewoleni jesteśmy odbyć przy zamkniętych drzwiach, przypomina mi najgorsze chwile cesarstwa.“

Na pokładzie cesarskiego jachtu „Eriklik“ miała wczoraj wyjechać królowa Natalia z Jałty do Odessy, a ztamtąd koleją żelazną do majątku swej ciotki Morussy w Besarabii, gdzie zabawi kilka dni i następnie wyjedzie wprost do Belgradu. Na przyjęcie prywatne poczyniono w Belgradzie obszerne przygotowania, któremi kieruje komitet pań. W gronie mężczyzn, biorących udział w przygotowaniach, znajdują się między innymi: jenerał Horwatowicz, Piroczanacz, Oreskowicz, Danicz i inne wybitne osobistości.

Male Nowine donoszą, iż król Milan przesłać miał z Karlsbadu nowe *ultimatum* co do pobytu królowej w Belgradzie. W razie, gdyby *ultimatum* nie odniosło pożądanego skutku, zamierza król Milan w celu zapobieżenia przyjazdowi królowej Natalii przybyć w tych dniach jeszcze raz do Belgradu. Treść *ultimatum* nie jest wprawdzie wiadomą, lecz powszechnie przypuszczają, iż król Milan grozi rządowi i rejencyi, że na mocy przysługującego mu prawa ojcowskiego, zagwarantowanego konstytucyą, zabierze króla Aleksandra na dłuższy czas z sobą dla odpoczynku i wzmocnienia zdrowia syna. W każdym razie należy przyjmować tę wiadomość z wielkiem zastrzeżeniem, z wielu bowiem stron powątpiewają o jej wiarogodności. Pomimo to jednak wywarła ona niezwykłą sensacyę w Belgradzie.

Zjazd prawników i ekonomistów polskich.

Lwów 15go września.

Dodatkowo do poprzednich korespondencyj donieść należy, że w sekcyi prawniczej wybrano zastępcami przewodniczącego: prezydenta sądu krajowego z Krakowa Józefa Jasińskiego i adwokata przysięgłego z Warszawy Józefa Brzezińskiego, sekretarzami prof. uniw. lwowskiego Oswalda Balzera, adwokata przysięgłego z Warszawy Ludwika Marczewskiego, adwokata z Krakowa Franciszka Paszkowskiego i docenta uniw. lwowskiego Piotra Stebelskiego.

Przewodniczący Dr Zoll podziękowawszy za wybór, którego dokonano przez aklamacyę na pierwszem ogólnem posiedzeniu, poświęcił następnie kilka słów pamięci zmarłych członków pierwszego zjazdu, t. j. wiceprezesom tegoż zjazdu Józefowi Kasznicy i R. Wierzchlejskiemu, tudzież członkom prof. Michałowi Szymanowskiemu i prof. Maurycemu Fierichowi. W gorących słowach wyraził żal szczególniej za przyjacielem osobistym swoim, tak powszechnie wielbionym prof. Kasznicą, podniósł następnie zasługi prof. Szymanowskiego około wydania 9go tomu *voluminów legum*, a wreszcie z rzewnem uczuciem wspomniał o najświeższej stracie prof. Maurycego Fiericha, który na pierwszym zjeździe zjednał sobie tak gorącą sympatyę, który też najpiękniejsze rokował nadzieje, a zginął wśród najgorliwszego wykonania swoich obowiązków, jakby żołnierz na pobojowisku.

Przez powstanie uczczono pamięć zmarłych, a nazajutrz bardzo wielu członków sekcyi prawniczej prosiło prof. Zolla o wyrażenie swego współczucia rodzinie ś. p. Józefa Kasznicy, tudzież nieszczęśliwym rodzicom ś. p. M. Fiericha.

Wreszcie w dotychczasowych sprawozdaniach nie wspomniano o telegramie JE. prezydenta sądu wyższego Ignacego Zborowskiego i wiceprezydenta Feliksa Madeyewskiego, odczytanym na pierwszem ogólnem zgromadzeniu, a przesyłającym serdeczne życzenia zjazdowi.

Wczoraj po godzinie 5 odbyło się w wielkiej sali ratuszowej ostatnie pełne posiedzenie i zamknięcie obrad zjazdu. Posiedzenie otworzył prezes JE. Dr Smolka, poczem sekretarz prof. Dr Abraham złożył sprawozdanie z odczytów i referatów wygłoszonych na posiedzeniach pojedynczych sekcyj.

W sekcyi prawniczej omawiano 9 kwestyj. Zapadło zaś 6 uchwał: 1) polecająca komitetowi redakcyi *Przegl. sąd. i adm.* zorganizowanie wydawnictwa peryodycznego poświęconego teoryi prawa i studyom porównawczym; 2) przekazująca do załatwienia sprawę wydawania przestępców, poruszoną przez Dra G. Roszkowskiego, przyszłemu zjazdowi prawników; 3) wyrażająca na wniosek p. Konica zdanie, że połączenie dzisiejszej gminy w Galicyi z obszarem dworskim jest nietylko pożądane, lecz nawet nieodzowne; 4) na wniosek p. Listowskiego, że należy wypracować ustawę o przewoźnictwie na kolejach żelaznych austryackich i na wzór międzynarodowego prawa transportowego, przynajmniej najważniejsze stosunki wypływające z umowy frachtowej uregulować przepisami moc prawa mającemi; 5) na wniosek p. St. Boduszyńskiego, że *a*) przysięga stron w procesie cywilnym, jako środek zapewnienia prawdy, jest usprawiedliwioną w szczególności w odniesieniu do społeczeństwa polskiego, odpowiada tradycyi, poczuciu prawnemu, moralnemu i religijnemu tego społeczeństwa i ze wszech miar na utrzymanie zasługuje; *b*) że rota przysięgi powinna być uroczystą; *c*) krzywoprzysięstwo powinno być karane surowo; 6) na wniosek p. Parczewskiego: Sekcya prawnicza uznając doniosłość poruszonej przez p. Parczewskiego kwestyi, że w interesie utrzymania małej własności ziemskiej pożądanem jest uwolnienie od egzekucyi za długi, zaciągnięte po wydaniu odnośnego prawa, pewnej przestrzeni zagrody rolniczej, którą dłużnik własną pracą uprawić jest w stanie i która jest niezbędnie potrzebną do wyżywienia tegoż dłużnika i jego rodziny — przekazuje załatwienie tej sprawy przyszłemu zjazdowi; 7) na wniosek prof. Dra Zolla: *a*) wzajemne prawo sukcesyjne małżonków po sobie powinno być bardziej aniżeli dotąd, uwzględnione; *b*) prawo dziedziczenia krewnych pobocznych należy ograniczyć do bliższych stopni; *c*) w braku takich krewnych powołaną być winna jako dziedzic beztestamentowy ta gmina samorządna i posiadająca odrębny od państwowego majątek, której członkiem (przynależnym) był zmarły przez dłuższy czas i aż do śmierci miał w niej stałe mieszkanie.

W sekcyi ekonomicznej było 8 referatów. W jednej z najbardziej obecnie żywotnych kwestyj, a w szczególności co do ograniczenia podzielności gruntów włościańskich, po obszernej dyskusyi, której inicyatorami byli p. Milewski za ograniczeniem i p. Vayhinger przeciw, obaj wnioskodawcy cofnęli swe wnioski i nic nie uchwalono. Dla sprawy poruszonej przez p. Dra Kłobukowskiego co do emigracyi i środków jej zapobiegających wybrano komisyę, która rzecz zbada i przyszłemu zjazdowi wnioski przedłoży. Do komisyi tej weszli pp. Kłobukowski, Kleczyński, Maczewski, Parczewski i Szczepanowski. W kwestyi naftowej uchwalono: Zaleca się przedsiębiorcom naftowym, aby tworzyli spółki eksportowe lub banki komisowe, którebу urządziły składy nafty galicyjskiej i sprzedawały ją pod marką krajową. W sprawie kredytu włościańskiego przyjęto wniosek Dra Krasińskiego, iż byłoby pożądanem, by obok kas zaliczkowych, już skutecznie działających, nastąpił dalszy rozwój kas pożyczkowych gminnych, zorganizowanych z uwzględnieniem miejscowych stosunków. Nadto przyjęto dwie rezolucye: 1) p. Dra Suligowskiego: na następny zjazd należy przygotować specyalne referaty w sprawie drobnej ziemskiej własności, a 2) p. Augusta hr. Cieszkowskiego postawienia na porządku obrad przyszłego zjazdu i specyalnego zbadania w zastosowaniu do potrzeb naszego kraju kwestyi współudziału robotników i oficyalistów w zyskach przedsiębiorstwa.

Sprawozdania te przyjęto do wiadomości.

Następnie sekretarz Dr **Abraham** przedstawia wniosek komitetu, ażeby przyszły zjazd odbył się w Poznaniu.

Wniosek ten przyjęto oklaskami, poczem adwokat z Leszna (Poznańskie) p. **Pluciński** zapewnił, iż tak prawnicy poznańscy, jak i obywatelstwo przyjmą uczestników serdecznie i gorącem sercem.

P. **Parczewski** wnosi, ażeby referaty na przyszłość były wcześniej drukowane i rozsyłane i aby na wzór zjazdów niemieckich każdy referat miał przygotowany korreferat, gdyż wtedy tylko kwestye postawione na porządku dziennym będą należycie przygotowane.

Wniosek ten przyjęto.

Prof. Dr **Kasparek** proponuje, ażeby komitet zjazdowy krakowski (istniejący dotychczas) złączył się z komitetem lwowskim II zjazdu i wraz z prawnikami poznańskimi zajął się przeprowadzeniem uchwał zjazdu.

Nadto zawiadamia Dr **Zoll**, że z pierwszego zjazdu pozostałe pewne oszczędności należy przeznaczyć na urządzenie zjazdu III. Przyjęto.

Mecenas **Karpiński** z Warszawy żąda wygotowania na przyszły zjazd sprawozdania z uchwał powziętych na poprzednich zjazdach. Uchwalono.

P. **Abraham** wnosi, ażeby komitetowi polecić redakcyę sprawozdania, a Dr **Piętak** stawia wniosek, aby akta dać w przechowanie Drowi Tillowi. Wnioski te przyjęto bez dyskusyi.

P. **Abraham** odczytuje w końcu telegram Dra Kleczyńskiego, przewodniczącego sekcyi ekonomicznej, który wyraża żal, iż musiał wcześniej wyjechać i żegna serdecznie kolegów.

Na tem wyczerpano porządek dzienny.

Prezes JE. Dr **Smolka** w dłuższej, serdecznej przemowie, w której podniósł znaczenie zjazdów, żegnał uczestników w swojem i miasta imieniu. Mowca wyraził gorące życzenie, ażeby ta łączność której dowodem jest zjazd obecny, nigdy nie osłabła, ale owszem coraz bardziej się potęgowała.

Następnie p. **Parczewski** w serdecznych wyrazach dziękował Drowi Smolce za kierownictwo obradami zjazdu.

Mecenas **Suligowski**, z Warszawy, dziękuje reprezentacyi miasta za gościnne przyjęcie i wnosi okrzyk na cześć Lwowa.

Mecenas **Kamiński**, z Warszawy, składa podziękowanie przedstawicielom władz krajowych za uczestniczenie w obradach zjazdu, komitetowi lwowskiemu i towarzystwu prawniczemu.

P. Kamińskiemu odpowiedział Dr **Piętak**, który podniósł pracę sekretarzy, Dra Tilla i Dra Abrahama, i zakończył swoje przemówienie słowy: O ile serdecznie witałem panów, tem boleśniej przychodzi mi was żegnać. Oby Wszechmocny pozwolił, ażeby następny zjazd odbył się w starym Poznaniu, a IV w ukochanej Warszawie. (Grzmiące oklaski).

Wreszcie Dr **Smolka** podziękował w imieniu miasta Drowi Kamińskiemu za jego wyrazy uznania.

W bankiecie, który odbył się w sali Towarzystwa muzycznego ku uczczeniu zjazdu prawników, wzięło udział około 100 osób. Pierwszy toast

---

KONKURENCYA.

Opowiadanie

Juliana Łętowskiego.

(2)

(Ciąg dalszy).

Owe gorszące walki konkurencyjne starał się Jakóbek łagodzić, o ile tylko było to w jego mocy. Jeszcze za życia swego ojca, „przed naszą wojną“ (jak się wyrażał), pragnął z Cederbaumami zawrzeć trwały pokój — i za przeniesienie ich zajazdu w inne miejsce, choćby o parę domów dalej, ofiarował sute „odczepne,“ bo aż coś około 5,000 złotych. Było to niemało, jak na owe czasy, około roku 1830, a Jakóbek miał na to „żywych świadków“ wśród starszych obywateli miasteczka.

Chociaż zaś ta próba, jak i znacznie późniejszy projekt małżeństwa pierworodnego Aaronka z Surą Cederbaumówną, nie udały się zupełnie, przecież Jakóbek nie ustawał w zabiegach i prowadził dalej, przy pierwszej lepszej sposobności, swoje pojednawcze dzieło.

Całe nieszczęście, że nie było z kim tego dzieła prowadzić. Gdy bowiem który z Cederbaumów już skłaniał się ku zgodzie, rychło umierał, a Jakóbek nie mógł dojść do ładu z krzykliwemi kobietami i tracił całą swoją cierpliwość.

— Nu, już nie mogę! — wołał wówczas w zniechęceniu. — Bóg mi świadkiem, nie mogę!

I pozwalał synom swoim przez pewien czas wymyślać wzajemnie wdowom i dzieciom po Cederbaumach — przez całą szerokość ulicy.

Z latami utemperował się Jakóbek o tyle, że wymyślania owego zupełnie zakazał. Tamci, „z pod gęsi,“ mogli choćby przez cały dzień gadać i wrzeszczeć, co się im podobało, a mimo to żadnemu z Kapłanów nie wolno było nawet na próg wyjrzeć, bo „dziadzie“ sobie tego nie życzył. A „dziadzie“ mógł sobie życzyć lub nie życzyć czegokolwiek — na to nie było żadnej rady i żadnej apelacyi.

Prawdziwem dziwowiskiem dla wielu mógł też być patryarchalny stosunek Jakóbka do synów i całej wogóle rodziny. Wnuczątko małe cisnęło się do jego kolan z bojaźnią i nakształt złajanego psiaka lizało jego białe, chude ręce, jeśli, idąc z powagą przez izbę, raczył je łaskawie po biodrach opuścić; nawet prawnuczę w powijakach przestawało krzyczeć, gdy je piastunka przynosiła do starego, który siwą swoją brodą kiwał i ustami cmokał dopóty, póki malca w szczery śmiech nie wprawił; kobiety wszystkie bały się go jak ognia, co zaś do synów, to każdy z nich — a pięciu ich było i wszyscy już żonaci — stawał zawsze na każde zawołanie przed starym zalękniony, niby żołnierz przed jenerałem.

Czasem — nawet bez żadnego widocznego powodu — Jakóbek poczynał wrzeszczeć i gniewać się na synów, zwłaszcza gdy kiedy zebrali się razem na jaką uroczystość rodzinną. A oni trzęśli się ze strachu, nie wiedząc, co się staremu stało, ale i nie siląc się nawet na zbadanie przyczyny jego nagłej irytacyi.

— Aj, waj! aj waj! — szeptali tylko do siebie, na ucho, w widocznym popłochu.

— *Szwajgen!* — odzywał się wówczas zcicha do braci, najstarszy z pomiędzy nich, czterdziestoletni Aaron i zaraz w izbie nastawała cisza, jakby makiem zasiał.

A on, Jakóbek, odwracał się wówczas szybko, aby ukryć łzy — i wybiegał do swego małego pokoiku, w którym, pod skromnem łóżkiem, mieścił się w okutej szkatułce rodzinny skarbczyk i gdzie nikomu bez jego pozwolenia pójść za nim nie było wolno.

Tam padał bezwładnie na wytłoczony, podarty fotel i wznosząc oczy ku niebu, a skronie cisnąc dłońmi, wołał z głębi serca:

— Panie Boże! Panie Boże!.. Jakim ja szczęśliwy! Jak ja sobie te moje dzieci dobrze wychowałem!.. Panie Boże!..

I zalewał się łzami.

* * *

Ze wszystkich wnuków lubił Jakóbek najbardziej najstarszego syna Aaronowego, Nuchima.

Chłopak długi i prosty, jak żerdź, chudy nawet prawie, miał wielkie, śliczne oczy, wiecznie zamyślone, a na twarzy dziwną powagę, która już w wieku młodzieńczym czyniła go podobnym do dziadka.

Cichy, potulny zawsze, nie smakował Nuchimek w dzieciństwie w hałaśliwych zabawach braci i rówieśników, a poszukiwał najchętniej towarzystwa kobiet, matki i ciotek, które też ze swej strony odpłacały mu to przywiązanie, pieszcząc go na każdym kroku. On pierwszy kosztował szabasowych kugli, gdy po wyjęciu z pieca jeszcze nawet nie całkiem wystygły; on dostawał migdał lub rodzynek ze sklepu, choć wcale się o to nie dopominał. Kiedy też młodsi jego bracia, Lajbe i Moszek, mieli zawsze twarze i ręce podrapane, a ubranie w strzępach na nich wisiało, on, trzymając się domu i kobiet, był czysty i cały. Dzięki tej szczególnej opiece kobiecej wydelikatniał i nabrał jakiejś miękości, która przebijała nietylko z jego gładkich lic, ale i ze wszelkich upodobań.

Uwagę dziadka zwrócił jednak Nuchimek na siebie dopiero około dziesiątego roku życia, t. j. w czasie, gdy ojciec odebrał go z „chederu,“ a począł zasadzać w sklepie i pod swoim bokiem przyuczać do handlu. Okazało się bowiem wkrótce, że chłopak niema do tego najmniejszej ochoty, a nawet i żadnych prawie zdolności. Około otwartej beczki ze śledziami, która stała w kącie, przechodził zawsze z jakimś wstrętem i otrząsał się mimowolnie; ilekroć zaś widział, że ojciec zabiera się do przekrajania paczki cykoryi, przyczem nóż, biegnąc po papierze, wydawał charakterystyczny odgłos, Nuchimek zawsze odwracał głowę i uszy sobie dłońmi zatykał.

Z początku grymasy te uchodziły mu niepostrzeżenie, ale pewnego ranka wydało się wszystko.

Zamiast bowiem, według polecenia ojca, odważyć cztery łuty pieprzu szybko a zwinnie, począł Nuchimek z rozsypanych po gładkiej tafli wagowej ziarnek układać jakieś szeregi, cyfry, czy litery, a wreszcie opuścił ręce bezczynnie i w zamyśleniu nie spostrzegł nawet, iż reszta pieprzu z szufelki spoczęła na kontuarze i zaczęła sypać się na podłogę.

Stał, wpatrywał się w wagę, myślał i głową kręcił, nie widząc zgoła, że ojciec obserwuje go już od dłuższej chwili.

— Nuchim! — wrzasnął wreszcie Aaron, nie panując już nad sobą, na widok toczącego się na ziemię towaru.

Syn skoczył, zbudzony z myśli, przyczem potrącił wagę, która poczęła bujać, jak opętana.

Na szczęście dla rozsypanego pieprzu i obrażonego przez to honoru kupieckiego, ale zarazem na nieszczęście dla winowajcy, właśnie nikogo w sklepie nie było w owej porze.

Ojciec tedy raz jeszcze wrzasnął „Nuchim“ — dodał do tego „ty, złodzieju!“ — i przyskoczywszy, począł bić syna do głowie i przeklinać go najniemiłosierniej.

Hałas zwabił do sklepu matkę, ciotki i wogóle wszystkie kobiety z całego domu, nie wyjmując starej kucharki. Sprawa wytoczyła się przed dziadka, jak to zawsze bywało w ważniejszych wypadkach.

Jakóbek odprawił wszystkich, wprowadził obwinionego do swego pokoiku, ustawił go na środku, twarzą do światła, a sam zasiadł z powagą na swojem krześle.

Długą chwilę milczał, wpatrując się we wnuka, który stał pokorny, zasmucony, ale bez łez w oczach i bez dziecięcej obawy w twarzy. Rzecby można, iż wiedział, że tu stanie mu się sprawiedliwość, że otrzyma tylko to, na co zasłużył, ani mniej, ani więcej, i rad był prawie temu, co się stało.

Dopiero gdy milczenie przeciągało się nad miarę, a surowy wzrok starca nie schodził z jego twarzy, począł go strach opanowywać, pod którego wpływem rzucił się do ręki dziadka i chciał ją całować.

Jakóbek obie ręce cofnął.

— Ty nie jesteś godzien dziadzie dotykać! — zawołał.

Chłopak stanął znów na dawnem miejscu, a dwie łzy wykwitły na jego rzęsach.

— Tak, ty nie jesteś godzien — mówił dalej starzec — bo ty ojca martwisz, i matkę martwisz, i ciocie martwisz, i dziadzie martwisz!

— Ja nie chcę martwić! — odparł chłopak z całem przekonaniem.

— Nu, a martwisz?

— Martwię! — przyznał Nuchim z żalem, załamując ręce.

Jakóbka zastanowił ten giest i ta odpowiedź. Było w tem coś z niemocy, wyrażonej z niezmierną prostotą, która podbijała mimowolnie.

Począł gładzić siwą brodę.

— Nu — przemówił wreszcie — jeśli ty martwisz, a nie chcesz martwić, to co ty sobie myślisz?

Nuchimkowi nieraźno przychodziła odpowiedź. Zaczął się jąkać.

— Ja... myślę... o różnych rzeczach! — wykrztusił wreszcie ośmielony.

Dziadek począł mu się uważniej przyglądać.

— Dobrze! — rzekł — ale ty musisz twojemu dziadzie opowiedzieć wszystko, co myślisz... A ty będziesz mówić całą prawdę... ty powiesz całą prawdę...

— Powiem! — rzekł chłopiec z determinacyą. — Ale ja nie śmiem! — dodał zaraz lękliwie.

Starzec powstał wówczas, podszedł do drzwi i zamknął je na starą zasuwkę, a wracając, ujął struchlałego wnuka za rękę i przyciągnął do swego krzesła.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wzniósł rektor uniwersytetu Dr Piętak na cześć cesarza, poczem prezydent miasta p. Mochnacki pił zdrowie miłych gości, którzy tak licznie się zebrali. Trzeci z rzędu przemawiał Dr Spasowicz, który wzniósł toast na pomyślność profesorów uniwersytetu lwowskiego i krakowskiego. Prof. Dr Janowicz wzniósł kielich na cześć tych mężów, co wśród trudnych warunków zaznaczają żywotność ducha polskiego, a działalnością swoją składają świadectwo tegoż potęgi, w szczególności na cześć prezydyum zjazdu w ręce Dra Smolki.

W dalszym ciągu przemawiał Dr Wł. Kraiński, wznosząc toast na ziszczenie słów Krasińskiego: „Z szlachtą polską polski lud"; dalej mówił rektor Kasparek, prof. Dr Zoll i adwokat lwow. Dr Wład. Dulęba. Ten ostatni pił na pomyślność Warszawy, jako ogniska życia narodowego, które nam zawsze przodowało.

Bankiet, który rozpoczął się o godzinie 8 wieczorem, przeciągnął się do godziny 11-ej wieczorem.

W końcu dodać należy, iż w sekcyi ekonomicznej obrano zastępcami przewodniczącego: Józefa Montwitta, dyrektora banku ziemskiego z Wilna i Stanisława Szczepanowskiego, posła do Rady państwa; sekratarzami: konsulenta Banku austr.-węg. Wilhelma Bindera z Wiednia, ekonomistę Stanisława Kłobukowskiego z Wiednia i docenta Politechniki Wład. Pilata ze Lwowa.

Pięcioletnia działalność Banku krajowego.

Lwów 15 września.

II.

□ Nadmieniłem w ostatnim liście, że rozwój tej części działu hipotecznego, która dotyczy miast, wykazuje stosunkowo najlepsze rezultaty. Mianowicie udzielono tych pożyczek do końca r. 1888 we Lwowie 349 na 3,452.600 złr., w Krakowie 129 na 1.513.400 złr., w 16 innych miastach 205 na złr. 1,172.750; razem przeto 683 na 6,138.750 złr. Odmówiono zaś 328 pożyczek na 4.590.000 złr., a wycofano z obiegu 230 promes na 2,765.300 złr.

Najtrudniejszą była do zorganizowania, a jest do administrowania część działu hipotecznego, obejmująca kredyt włościański. Tutaj jest nawoływanie do rozwoju, oraz do wykonywania zanadto obiecującego i dozwalającego statutu o wiele gorętsze, aniżeli zgłaszanie się i żądania interesowanych, aniżeli możliwość ze strony tychże do zadosyćuczynienia przepisom. Od początku istnienia Banku zgłosiło się o pożyczki 1.966 włościan z żądaniem 2,378.050 złr.; do końca 1888 r. załatwiono przychylnie podań 882 wypłaceniem złr. 814.050, odmówiono podań 734 na sumę 1,192.600 złr., wycofano wydanych promes 146 na 169.000 złr., reszta znajdowała się w stadyum badania i załatwienia.

Kredyt włościański hipoteczny — zdaniem Rady nadzorczej — to broń dwusieczna, którą nadzwyczaj oględnie władać należy, jeżeli jednocześnie odcinając wszelkie zło lichwy, nie ma się najszkodliwiej ugodzić w pożyczającego. Aż nadto liczne przykłady niedalekiej jeszcze przeszłości wybitnym są tego dowodem. Jeżeli zatem suma udzielonych dotąd pożyczek na hipoteki włościańskie własności jest sama w sobie i w stosunku do emisyj Banku krajowego niską, to jednak stwierdzić należy, że [illegible] i że [illegible] bezpiecznie [illegible]. Rada nadzorcza opierając się na doświadczeniu niedawno zwiniętego w kraju Zakładu i na własnem przekonaniu, po pilnem zbadaniu stanu rzeczy, nie mogła dojść do wniosku zmiany statutu w tym kierunku, lecz owszem musi za zasługę poczytać dyrekcyi, że kredyt włościański w tej instytucyi oparła na zasadach zdrowych i że od nich nie odstępuje.

Z gospodarstw włościańskich takie jedynie do kredytu hipotecznego się kwalifikują, które swą wartością i rozmiarem mogą dać podstawę do utrzymania rodziny, a za taką wartość dopiero szacunek nie niższy, jak 1.000 złr., przyjąć można; nietylko bowiem kredyt udzielony na mniejszą od tej wartości stałby się już kredytem osobistym, na zdolności zarobkowej opartym, i jako taki Towarzystwom zaliczkowym słusznie jest pozostawiony, ale nadto pożyczka niższa niż 500 złr. stałaby się za drogą i do lichwiarskiej zbliżoną, bo koszta nieuniknione przy każdej pożyczce hipotecznej są stosunkowo tak znaczne, iż przy drobniejszych zaciąganych sumach wynieść mogą 15 do 20% wypożyczonego kapitału. Mimo to udziela Bank wyjątkowo i niższe od 500 złr. pożyczki hipoteczne włościanom, byle wartość hipoteki dochodziła do wysokości 1,000 złr., a waluta pożyczki użyta była na spłatę uciążliwych długów lichwiarskich. Plany amortyzacyjne, na lat 13½ do 23 według opinii Reprezentacyj powiatowych ustanowione, równie jak i różne terminy do spłaty rat — pozwalają każdej pożyczce okolicznościom zastosowane — są to zapewne zabezpieczenia, wnikające głęboko w istotę rzeczy. Niestety, konieczności wrzeście zapłacenia rat w terminie i pożyczki nie chcą rozumieć, i Bank czyni wszystko, bo zadośćuczynić warunkom, jakie zadają na niego przepisy.

Przy powyższem tak korzystnem rozwoju instytucyi, pod względem kredytu hipotecznego, niema instytucyj finansowych w kraju nie zaprowadziła odrazu i nie przestrzega tak stale jak Bank krajowy ścisłości i surowości w ściąganiu rat pożyczkowych, co Rada nadzorcza poczytuje mu za zasługę.

II. Przechodząc do omówienia działu bankowego, zaznacza Rada nadzorcza, że statut nadał tej krajowej instytucyi finansowej tak szerokie zakresu działania i powołał ją do tak dalekich zadań przez liczne stron i gałęzie pomocy, że [illegible] choć działała ini[illegible] Banku, kierowała się [illegible].

Przy powziętej jednak odnośnej uchwale 21go października 1881 r. Sejm, dotując młodą instytucyę kapitałem tylko jednego miliona złr., nie wskazywał wcale temsamem, by cały zakres działania mógł i miał być tak rychło wykonanym. Wypełnienie przeznaczonych, aczkolwiek niejednemi instytucyami zaciągniętych zobowiązań, tudzież zapuścić korzenie [illegible], praca [illegible] odpowie-

działalność ciężką na instytucyi krajowej i wytknąwszy sobie drogę, odpowiadającą danym stosunkom, kroczył i kroczy po niej systematycznie. Nie zadowolnił zapewne zbyt daleko idących nadziei, lecz przeszedł rozsądne oczekiwania w wielostronnym rozwoju interesów i w usługach krajowi już oddanych.

Kapitał dotacyjny jest mały, a statutowym przepisom nieodpowiedni, lecz pozyskane już i wzrastające zaufanie publiczności pozwala Bankowi coraz więcej i słusznym żądaniom coraz liczniej czynić zadość.

Z końcem r. 1888 posiadał Bank obcych kapitałów 2,286.352 złr., które możność jego obrotów znacznie zwiększyły. Na powyższą sumę lokacyj złożyły się, prócz stron prywatnych powiaty i gminy, skarb państwa, fundusz krajowy, koleje państwowe, oraz liczne instytucye i stowarzyszenia.

Każdoczesny zapas weksli w Banku krajowym, obejmujący prawie stale 2,000.000 złr., zaspakaja w tych granicach najróżnorodniejsze interesa tak rolnicze, jak kupieckie i przemysłowe, a pomoc w tym względzie zastępstw Banku czyni możliwym przystęp każdemu na kredyt zasługującemu z odległych nawet zakątków. Stopa procentowa od eskontu weksli jest po banku austro-węgierskim najniższą w kraju. Tak samo rzecz się ma z opłatami procentowemi od pożyczek na zastaw efektów. Podniesienie pobieranych opłat o 1% tylko powiększyłoby roczny zysk prawie o 24,000 złr. Prowizye depozytowe, czyli za przechowanie efektów, są także nader nisko obliczone, a od zakładów humanitarnych nie pobiera Bank za przechowywanie ich efektów żadnej prowizyi.

Interes kupna i sprzedaży efektów własnych oraz emisyj pożyczek krajowych przez Bank lokowanych, dał w ogólnym rezultacie, pomimo strat poniesionych w r. 1887 i 1888, ostatecznie 20.310 złr. czystego zysku, a to na ulokowanych ogółem efektach w sumie 18,431.600 złr. Że ulokowanie takiej ilości papierów nowych, emitowanych w kraju niezamożnym i poczytywanym za miejsce groźnych wypadków, a posiadającym dziesiątki milionów walorów dawnych, do których publiczność i targ pieniężny były już przyzwyczajone, że taka sprzedaż papierów na 18½ milionów dokonaną została i to nie ze stratą, lecz ostatecznie z zyskiem przeszło 20.000 złr. wynoszącym, to bez zaprzeczenia po stronie korzyści Banku zapisanem być powinno. O ile cyfrą takie uchwycić możliwem, na przeszło 6 milionów ocenić należy sumę gotówki obcej, która z tych emisyj do kraju wpłynęła. Dodać tu także potrzeba, że staraniom Banku krajowego można przypisać stworzenie targu dla obligacyj pożyczek krajowych, ich notowanie na giełdzie wiedeńskiej, czuwanie nad fluktuacyami kursu i przyjęcie ich do lombardu banku austro-węgierskiego.

Osobny rodzaj kredytu otworzył także Bank przemysłowi naftowemu i gorzelnianemu pod możliwie najkorzystniejszemi dla przedsiębiorców warunkami. Oprócz tego udziela Bank poręki za kredyt od spożywczego podatku naftowego i wódczanego, pobierając za to jak najniższą prowizyę od ½ do ¾% wynoszącą.

Wiadomo powszechnie o roli, jaką Bank krajowy odegrał w chwili upadku Zakładu kredytowego włościańskiego, należy jednak przypomnieć, że wypłaceniem kuponu w r. 1884 powstrzymał Bank otwarcie konkursu do majątku tego zakładu, że wreszcie po wdrożeniu likwidacyi partycypował w ⅖ częściach przy zaliczce, udzielonej przez akcyę pomocniczą i szedł ze skuteczną pomocą przy rozlicznych spłatach i konwersyach długów.

Domów publicznych składowych Bank krajowy ani zakładał, ani też nie przejął ich administracyi. Oparł się w tem Bank licznym żądaniom i głosom ankiet jedynie dlatego, by sobie nie zamknąć drogi do oddania o wiele ważniejszych na tem polu usług krajowi. Gdy wkrótce na podstawie nowej ustawy wejdą w życie składy publiczne, okaże się, jak korzystną będzie dla producentów konkurencya Banku krajowego, do której stanie przy udzielaniu zaliczek na warranty.

Stosunki ze Stowarzyszeniami gospodarskiemi i zarobkowemi są coraz szersze, a sprawy wzajemnie załatwiane w obsłudze publiczności i interesentów wszelkich stanów są coraz liczniejsze. — Kredyt, wydzielony z funduszów Banku dla Stowarzyszeń, ograniczono do 500,000 złr.; kwota ta odpowiada zasobom Banku, lecz często nie jest dostateczną wobec potrzeb dla prowincyi. Stowarzyszenia korzystają niezaprzeczenie ze stosunku z Bankiem krajowym, lecz odpłacają się one sowicie oddawaniem usług w charakterze zwłaszcza zastępstw Banku, spełniając to zadanie w sposób na zupełne uznanie zasługujący.

III. Przystępując do omówienia interesów, zawartych w **dziale komunalnym**, podnosi Rada nadzorcza, iż tenże nie rozwinął się jeszcze dotąd odpowiednio do potrzeb gmin i powiatów, a to wskutek niekorzystnych dla stron, zbyt przezornych kauteli, jakiemi obostrzono wydawanie tych pożyczek przy udzieleniu gwarancyi krajowej dla I emisyi.

Wprawdzie Sejm, uchwalając w ubiegłej sesyi gwarancyę krajową dla II emisyi, usunął te trudności, jednakowoż uchwała ta nie uzyskała Najwyższej sankcyi.

Do końca r. 1888 wydano powiatom i gminom, tak wiejskim jak miejskim, 117 pożyczek komunalnych w kwocie 1,502,000 złr.

Kończąc swe sprawozdanie o pięcioletniej działalności Banku krajowego, zaznacza Rada nadzorcza, iż Bank krajowy tyle przyniósł krajowi usług i tak się rozwinął, iż nikt nie może żywić obaw co do narażenia funduszu krajowego na jakiekolwiek niebezpieczeństwo, a wykazane dotąd zyski, stanowiące obmyślaną statutem rezerwę, zwiększają kapitał, czyli majątek krajowy, i nie ma powodu wątpić, że go zwiększać będą corocznie w obecnym stosunku.

Na zakończenie dodaję, że kapitał zakładowy i własne rezerwy Banku wynosiły z końcem roku 1888: 1,244,099 złr., że zatem początkowy kapitał zakładowy wzrósł o 244,099 złr. w przeciągu lat pięciu.

Rozmaitości polityczne.

Z Berlina.

(Manewry w Hanowerze. — Refleksye pokojowe. — Program Windthorsta. — *Kreuz Ztg* o stosunkach rosyjsko-francuskich).

Carewicz rosyjski bawi w Hanowerze, jako gość niemieckiego cesarza i uczestniczy w ćwiczeniach armii niemieckiej. Onegdaj przed południem odbyła się na obszernych polach Kronsberga pod Hanowerem wielka parada, która według telegramów oficyalnych mimo niesprzyjającej pogody miała przebieg nader świetny. Byli na niej obecnymi wszyscy chwilowo w Hanowerze bawiący członkowie cesarskiej rodziny niemieckiej, a niemniej carewicz w uniformie huzarów pruskich, hr. Balduin flamandzki, książę Karol szwedzki, książę rejent brunświcki, jenerał feldmarszałek hr. Blumenthal i pruski minister wojny jenerał Verdy du Vernoi. Korpusem dowodził książę Albrecht; wielki książę oldenburgski prowadził 91 pułk piechoty i 19 pułk dragonów, a książę Jerzy saski 16 pułk ułanów. Podczas parady znajdował się carewicz w pobliżu cesarza. Po południu o godzinie 5 odbył się na sali rycerskiej hanowerskiego zamku królewskiego obiad galowy, w którym wzięło udział 220 osób. Cesarz poprowadził do stołu księżnę Albrechtową, carewicz cesarzową. Podczas bankietu wzniósł cesarz toast na cześć 10 korpusu armii, wyrażając dla niego uznanie z powodu tak świetnego przebiegu parady. Komenderujący jenerał Caprivi odpowiedział toastem na cześć cesarza. Wieczorem była para cesarska wraz z gośćmi obecną na galowem przedstawieniu w miejskim teatrze hanowerskim.

O obecnej tak ogólnie głoszonej polityce pokojowej zamieszcza *Köln. Ztg* kilka ciekawych uwag: „Gdy się tak ze wszech stron, z lewej i z prawej, z przodu i z tyłu te same słyszy śpiewki pokojowe, to od tego hałasu pokojowego na chwilę człowiek zagłuszony chciałby prawie uwierzyć, że to wszystko traktuje się na seryo i prawie śmiać by się z tego nie można. W Niemczech czytać można owe *pax vobiscum* od dawna już na wszystkich słupach pogranicznych państwa; podobnie jest także w Austryi i w Rosyi; lord Salisbury nie zaniedbuje po każdej publicznej uczcie pokłonić się wszystkim państwom, *pax vobiscum* im oświadczając; Carnot cały jest przesiąknięty ideą pokojową, a nawet Boulanger nie zna nic wznioślejszego ponad zachowanie Europie pokoju; o pp. Kalnokym, Crispim, Giersie, o Turcyi, Serbii i Bułgaryi już nie mówiąc wcale. Ilu ministrów, tylu apostołów pokoju w Europie, a oprócz tego ile gazet, tyle codziennych zaręczeń pokojowych, że aż dziwić się należy, zkąd naraz cały świat zamienił się w trzodę potulnych jagniąt. A przytem brzmi to wszechświatowe *pax vobiscum* tak równo, czy w ustach niemieckich, czy francuskich, czy rosyjskich, tak że trudno rozróżnić, któremu głosowi najlepiej możnaby zaufać. *Moskiewskie Wiedomosti* mówią tym samym głosem głębokiego przekonania, jak *Nordd. Allg. Ztg* lub *Matin*; wobec tego nawet t. zw. ojciec kłamstwa nie może być mądrym, kto właściwie kłamie, a kto mówi prawdę. Bo że mimo to się kłamie i to strasznie się kłamie w dzisiejszej naszej polityce o owym wszechświatowym pokoju, o tem nie wątpi nawet tak łatwowierny marzyciel, jakim jest „Hans Plebs" w chwilach najgłębszej rozwagi. Oprócz tego *pax vobiscum*, którem mężowie dyplomatycznego cechu witają siebie i drugich, jak my zwykli śmiertelnicy witamy się naszem „dzień dobry," słyszeć jeszcze tylko można raz po raz *si vis pacem* itd., ale jest to tylko pogróżką wojenną na burzycieli pokoju. Chciano już prawie uwierzyć, że nowoczesna dyplomacya prowadzić będzie politykę prawdy; tymczasem kłamie się teraz więcej niż kiedykolwiek, gdyż ludzkość nie rozporządzała dawniej tak licznemi i tak wielkiemi „gębami," jakie sobie dzisiaj sprawiła za pomocą sztuki drukarskiej i elektryczności."

Odnośnie do katolickiego wiecu w Bochum, taką daje brukselski *Nord* charakterystykę programu Dra Windthorsta, którą powtarza oficyalny *Moniteur de Rome*: „Socyalny program p. Windthorsta jest nader udatną mieszaniną miłości chrześciańskiej, monarchicznego lojalizmu, zdrowego rozsądku ludzkiego à la Franklin, niemieckiego konserwatyzmu i aspiracyj, niedających się zrealizować. Przywódca *centrum* chce w dziedzinie idei zostać wszystkiem, by dojść do praktycznej konsekwencyi, że partya ultramontańska jest jedyną, która się istotnie zajmuje interesami klasy robotniczej i on jest tym, do którego się uciśnieni przemysłowcy udać winni o zaradzenie złemu. Jest rzeczą prawdopodobną, że ta opieka partyi ultramontańskiej nad interesami westfalskich górników nie będzie uważaną ze strony świata rządowego jako oznaka pojednawczych zamysłów".

Kreuz Ztg z pośpiechem zapisuje wszelkie wiadomości, dotyczące możliwego porozumienia się Francyi z Rosyą, którego ostrze, zdaniem jej, ma być skierowanem przeciw Niemcom. Dzisiaj przytacza następującą korespondencyę paryskiego korespondenta do *Mosk. Wiedom.*:

„Co do zagranicznej polityki Francyi, to jest ona dzięki wypadkom dni ostatnich zupełnie jasną. Każda wątpliwość, wszelkie wahanie pod tym względem ustało. Francuzi mogą się różnić w sprawach wewnętrznej swej polityki, ale konserwatyści, umiarkowani republikanie, a nawet radykali godzą się w tem, że Francya pod każdym względem musi iść ręka w rękę z Rosyą, i że tylko pod tym warunkiem może być uratowaną i utrzymać swą narodową samodzielność. Prosta kwestya jej interesów i wyższa sympatya łączy tutaj wszystkich. Co pozostawałoby Francyi, gdyby się wahała zgodzić na życzenia Rosyi? Jedynym skutkiem byłby ten, że i tak już potężne Niemcy zdobyłyby panowanie nad całą Europą! — Tak nie rozsądnymi jednak — co także jej przeciwnicy mogą poświadczyć — Francuzi już nie są dzisiaj. Dwie rzeczy ma Francya w najlepszym stanie: armię i politykę zagraniczną. Najbliższe wybory żadnej pod tym względem nie sprowadzą zmiany".

Kreuz Ztg dodaje:

„Nam się zdaje, że powyższe słowa zawierają doskonałą illustracyę zdania, że właściwym burzycielem pokoju jest Rosya".

Z Petersburga.

(Ustawy sądowe w prowincyach nadbałtyckich.— Otoczenie carowej).

Prawitel. Wiestnik ogłasza zatwierdzone przepisy o „Zastosowaniu ustaw sądowych cara Aleksandra II w guberniach nadbałtyckich."

W artykule 2 rzeczonych przepisów powiedziano, że w instytucyach sądowych w guberniach inflandzkiej, estońskiej i kurlandzkiej wprowadza się w procedurze ustnej i piśmiennej język rosyjski. Podania, prośby i skargi, wnoszone przez osoby prywatne w sprawach cywilnych i karnych, winny być redagowane również w języku rosyjskim. W instytucyach pokojowych strony nieznające języka rosyjskiego mogą wyrażać swoje żądania w języku miejscowym i sędzia pokoju porozumiewa się ze stronami przez pośrednictwo tłumacza. Skargi i prośby wnoszone do sądu przez osoby pozostające w toku śledztwa w więzieniu, mogą być pisane w języku miejscowym.

Wedle art. 5 sędziów pokoju mianuje minister sprawiedliwości z pośród osób, posiadających warunki w art. 19 i 20 ustaw cara Aleksandra II zawarte, lub z pośród mieszkańców miejscowych, jeżeli oni sami lub ich rodzice posiadają w gub. nadbałtyckich własność ziemską przestrzeni najmniej 300 dziesięcin.

Aby zostać sędzią pokoju, w myśl art. 7 należy mieć 25 lat skończonych i mieć patent z wyższego zakładu naukowego, lub przesłużyć lat 3 w takiej służbie rządowej, w której była możność obeznania się praktycznie z przepisami prawa.

Art. 17 stanowi, iż przy każdym sędzi pokoju znajduje się tłumacz, który jest płatny z funduszów kancelaryjnych.

Art. 24 i 28 zastrzegają, iż przy każdym zjeździe sędziów pokoju i przy każdym sądzie okręgowym muszą być tłumacze; przy sędzi zaś śledczym o tyle, o ile tego będzie potrzeba.

Członkiem sądu okręgowego, sędzią śledczym, prokuratorem i nadprokuratorem wedle art. 30 mogą być tylko tacy kandydaci, którzy ukończyli uniwersytet lub równy mu wyższy zakład naukowy, lub złożyli egzamin z nauk prawnych, lub wreszcie przesłużyli 3 lata we władzach, w których mogli się zapoznać z ustawami cara Aleksandra II.

Art. 94 orzeka, iż przy sądach okręgowych nie będą tworzone posady starszych notaryuszów, istniejące zaś archiwa notaryalne będą połączone z archiwami, istniejącemi przy kancelaryach sędziów pokoju.

Wedle artykułu 35 sprawami hypotecznemi przy sędziach pokoju zawiadują specyalne wydziały. Na prośbę stron interesowanych minister skarbu może pozwolić na tworzenie wydziałów hypotecznych po miastach, w których sędzia pokoju nie ma stałego siedliska. Koszta ponoszą w takich razach miasta; zawiaduje zaś wydziałem jeden z miejscowych sędziów pokoju. Dla uzyskania stanowiska sekretarza wydziału hypotecznego w myśl art. 40 trzeba składać egzamin; sekretarzy mianuje minister skarbu.

Art. 53 orzeka, iż sprawy o zbrodnie i występki, należące do kompetencyi sądów okręgowych, będą rozpatrywane bez udziału sędziów przysięgłych.

Bezimienny autor artykułu w *N. fr. Presse* o „Petersburgu za Aleksandra III" pisze o otoczeniu carowej, co następuje:

W zeszłym roku zaszła bardzo ważna zmiana w najbliższem otoczeniu carowej. Urząd naczelnej ochmistrzyni dworu carowej osierociał przez śmierć księżnej Heleny Koczubejowej, a dotąd jeszcze nie mianowano jej następczyni. Księżna Helena w kołach arystokracyi rosyjskiej uchodziła za najwybitniejszą reprezentantkę przekonań i pretensyj starych magnackich rodzin rosyjskich. Była ona synową dawniejszego kanclerza cesarstwa rosyjskiego, księcia Wiktora Koczubeja — a obznajomioną była w wyjątkowy sposób z tradycyami, zwyczajami i przesądami starego rosyjskiego dworu — niemniej także znała stosunki dworów zagranicznych, zwłaszcza zaś pruskiego i badeńskiego. Księżna Koczubejowa niejednokrotnie miała najważniejsze przysługi oddać cesarzowej i zbawiennie wpływać na stosunek jej do bliższego i dalszego otoczenia. Kapłani rosyjskiej etykiety dworskiej twierdzą, że Rosya nie będzie nigdy już posiadać równie znakomitej, godnej wysokiego swego urzędu nadochmistrzyni dworu cesarzowej; mniej entuzyastyczni zaś sądzą, że carowa wogóle wcale nie będzie potrzebować tego rodzaju mentorki i doradczyni — ponieważ posiada już dostatecznie sąd własny i znajomość stosunków dworskich i politycznych. Z dam dworskich najwięcej pozostają w ciągłem otoczeniu carowej dwie honorowe jej towarzyszki — hrabianka Katarzyna Teifenhausen i hrabianka Antonina Błudow — z których ostatnia należy do fanatycznie kościelnego staro-rosyjskiego społeczeństwa, tyle nienawistnego Tołstojowi i Pobiedonoscewowi. Obie te damy nie mają jednak najmniejszego wpływu na zdanie i wolę cesarzowej, która w razie potrzeby słucha jedynie rady ochmistrza dworu, księcia Galicyna, postępującego również za tradycyą Koczubejów. O finanse dworu cesarzowej dbać musi oddawna tajny radca dworski Oom— starzec prawie zgrzybiały ale posiadający zdolność sprostania ciężkiemu swemu zadaniu, a od dziecka wychowany u dworu — gdzie matka jego dość ważną odgrywa rolę jako naczelna dyrektorka t. zw. „wospitalnego domu" t. j. zakładu wychowawczego. Między damami dworu, niemieszkającemi w pałacu cesarzowej, najwybitniejszą rolę odgrywa księżna Eliza Bariatyńska, wdowa po feldmarszałku— która uchodzi za królową dystyngowanego świata — ale zresztą nie błyszczy większemi jakiemiś przymiotami umysłu. W końcu także i rodzinę Dołgorukich zapisać wypada jako zajmującą jedno z pierwszych stanowisk w otoczeniu cesarzowej— ale z wszystkich powyżej wymienionych osób, równie jak i sama cesarzowa, żadna nie posiada prawdziwego politycznego lub choć tylko wyższego biurokratycznego znaczenia i władzy.

Zagrzeb 14 września. Dziennik urzędowy ogłasza zwołanie sejmu kroackiego na dzień 1-go października.

Jako następcę jenerała kawaleryi Ramberga na stanowisku tutejszego komendanta korpusu wymieniają fmp. Lichtenberga. Oczekiwanym jest tu Bianchini, znany autor programu narodowej partyi kroackiej. Dawid Starcewicz, po dwuletniem więzieniu w zakładzie karnym w Lepoglava, został wypuszczony na wolność i przybył do Zagrzebia, gdzie go na dworcu przyjmowało szczupłe grono przyjaciół. Demonstracyj nie było.

Kiel 14 września. Tutejszy parowiec „Mimi" pod komendą kapitana Vöge, który w dniu 31 sierpnia wypłynął z Archangielska do Amsterdamu, a według znalezionego w butelce dokumentu miał się rozbić w lodach Oceanu północnego, zeszłej nocy szczęśliwie zawinął do miejsca przeznaczenia. Załoga statku znajduje się w dobrym stanie.

Hanower 14 września. Cesarz, cesarzowa i carewicz udali się o godzinie 8 do Wülfel. Cesarz przejechał wzdłuż frontu wojska i powitał je. Następnie rozpoczęły się manewry korpusu przeciwko namarkowanemu nieprzyjacielowi.

Medyolan 14 września. Do *Corriere della sera* donoszą z Berlina, jakoby za wpływem cesarza niemieckiego, cesarz austryacki powziął decyzyę odwiedzenia króla Humberta w Neapolu. Wizyta ma mieć miejsce w październiku, a ponieważ równocześnie będzie w Neapolu cesarz niemiecki z okazyi podróży swojej na zaślubiny siostry w Atenach, więc się odbędzie w Neapolu zjazd trzech sprzymierzonych monarchów.

Rzym 14 września. Zaprzeczają tu wiadomości, iż cesarz Franciszek Józef lub Arcyks. Franciszek Ferdynand podczas pobytu cesarza Wilhelma przybędą do Neapolu.

Rzym 14 września. *Osservatore Romano* zaręcza, że nie istnieje żaden zatarg między Watykanem a Hiszpanią — że między nuncyaturą a rządem tamtejszym jak najlepsza panuje harmonia. Gazeta pomieniona dodaje, że Papież dniami ostatniemi odebrał adres od mieszkańców Majorki, w którym upraszają go, aby w razie opuszczenia Rzymu zechciał zamieszkać na tej wyspie.

Bruksela 14 września. Król Leopold otworzy 15 października osobiście w pałacu Akademii kongres przeciw niewolnictwu. Kongresowi przedłoży sekretarz stanu Lahrbermont, jako delegowany Belgii, ważny memoryał. Kongres obradować będzie prawdopodobnie do listopada. Wszystkie rządy, które podpisały jeneralny akt afrykańskiej konferencyi w Berlinie, otrzymały zaproszenie na kongres.

Bruksela 14 września. *Nord* wyraża swe zdziwienie z powodu podawanych przez austryackie i niemieckie dzienniki komentarzy, towarzyszących pogłosce o zbliżającej się wizycie następcy tronu rosyjskiego w Paryżu i wiadomościom o pobyciu tamże rosyjskich jenerałów Obruczewa i Wannowskiego. Czyż Rosya — powiada *Nord* — niema prawa objawiać swych sympatyj względem Francyi? Zazdrość taka byłaby co najwyżej wówczas tylko zrozumiałą, gdyby podstawą jej była namiętna miłość. Gdy zaś tak nie jest, dziwnem się wydaje — zwłaszcza wobec tylu innych zjazdów książęcych — posądzanie Rosyi w chwili, gdy carewicz jest gościem cesarza niemieckiego, o złe zamiary dlatego jedynie, że pragnie zbliżyć się do Francyi, do tego ważnego czynnika cywilizacyi, a której położenie w Europie zbiegiem wypadków podobne jest do sytuacyi Rosyi. Forma rządu nie wchodzi przy tem w rachubę; każdy naród ma prawo wybrać sobie formę rządu, jaka mu się wydaje najlepszą. Program Rosyi pozostaje niezmiennym; uważa ona politykę wyczekującą, połączoną ze swobodą akcyi, za najlepszy środek utrzymania pokoju.

W sprawie kreteńskiej solidaryzuje się *Nord* z zachowaniem mocarstw i wyraża nadzieję, iż zajmą one podobne stanowisko wobec kwestyi armeńskiej. Petersburski korespondent tegoż dziennika chwali działalność na Krecie Szakira baszy, który stara się uspokoić jednych a zastraszyć drugich.

Hr. Herbert Bismark przybył do Blankenberghe, gdzie zabawi dziesięć dni.

Londyn 14 września. Obecnie przyjęte zostały już żądania, stawiane przez robotników, zatrudnionych przy wyładowywaniu okrętów, a temsamem i usunięte ostatnie przeszkody załatwienia strejku. W poniedziałek roboty zostaną rozpoczęte.

Londyn 14 września. Według doniesienia biura Reutera z Bombaju, przyszło do krwawych starć między Muzułmanami a Hindusami z okoliczności świąt Muharremu, w mieście Rohtak. Policya użyła broni palnej, przyczem poległo lub ranionych zostało wiele osób. Z Delhi zarekwirowano znaczne posiłki dla policyi, z pomocą których stłumiono rozruchy. Mimo to może przyjść w Delhi do nowych zaburzeń, bo tamtejsi Muzułmanie chcą mścić się za krzywdy swych współwyznawców. Składy w Delhi są pozamykane.

Petersburg 14 września. (*Tel. Aj. pól.*) Ze specyalnego źródła donoszą, że w dniu imienin cara w teatrze narodowym w Zagrzebiu odegrano hymn rosyjski. Publiczność wysłuchała go stojąc, przyczem wydawała okrzyki *żywio!*

Car przyzwolił na uroczyste święcenie dnia, w którym upływa 25-lecie prezydentury księcia Mikołaja Maksymilianowicza Leichtenberskiego w cesarskiem towarzystwie archeologicznem. Jednocześnie zatwierdzony został rysunek złotego medalu, który wydawany będzie corocznie jako premium honorowe za najlepsze prace z zakresu mineralogii i paleontologii.

Ministeryum oświaty, ze względu na zamierzone wprowadzenie w guberniach Królestwa Polskiego ustawy szkół przemysłowych z d. 8 lipca r. b., zażądało od władz miejscowych wskazania tych miejscowości, w których założenie szkół przemysłowych jest najpotrzebniejszem. Uwzględnionym ma być również z dostatecznem umotywowaniem rodzaj wykształcenia profesyonalnego, stosowny do zajęcia mieszkańców. Wiadomości te mają być nadesłane do ministeryum najpóźniej w dniu 13go listopada r. b.

Departament do spraw kolejowych postanowił wstrzymać z d. 13 października r. b. przewóz cukru z fabryk Królestwa Polskiego i kraju południowo-zachodniego do rosyjskich portów morza Bałtyckiego przez Królewiec i Gdańsk. Na przestrzeni Warszawa-Petersburg opłata od przewozu wagonu podniesiona zostanie z 170 do 212 rubli bez opłat stacyjnych.

W listopadzie kryminalny departament kasacyjny z udziałem przedstawicieli stanów będzie sądził sprawę Witkowskiego, byłego prezesa sądu władykaukaskiego. Oskarżonemu zarzucono nadużycie w służbie, mianowicie: że korzystając ze stanowiska prezesa, nabywał za bezcen sprzedawane na licytacyi drogocenne przedmioty. Współoskarżonym jest urzędnik sądowy, Wieczerko.

Saratow 14 września. Wskutek zapytania prezesa Izby sądowej, Rada miejska uchwaliła jednomyślnie: poczynić starania, aby sędziowie pokoju w mieście pozostawieni zostali na dotychczasowych warunkach, t. j. wybierani przez Radę, a wynagradzani przez ziemstwo. Stan ten ma trwać do czasu utworzenia z miasta osobnej jednostki samorządu ziemskiego, o co również postanowiono prosić.

Nowy Jork 14 września. Nawałnica nad wybrzeżem wyspy New Jersey dotąd nie ustąpiła, mniejszą jest natomiast siła orkanu. Okręt przybywający z Geestemünde rozbił się pod Absecom (na wyspie New Jersey), załogę zdołano ocalić.

Zanzibar 14go września. Część ekspedycyi Wissmanna zrekognoskowała miejscowości położone na wybrzeżu wschodnio-afrykańskiem pomiędzy Bagamoyo a Dar-es-Salaam. Przy tej sposobności spaliło wojsko miasto Konduczi, którego mieszkańcy zaopatrywali Arabów w amunicyę i żywność.

KRONIKA.

— **JE. p. Namiestnik**, Kazimierz hr. Badeni, wczoraj wieczorem przejechał przez Kraków ze Lwowa do Wiednia pociągiem kuryerskim. Na dworcu przyjmowali p. Namiestnika: delegat Kuczkowski, radca dworu Englisch i radca skarbowy Krumłowski.

— **Arcyksiężna Stefania w Laeken.** Piszą z Brukseli 13 b. m.: Król, królowa i księżniczka Klementyna oczekiwali we środę wieczór przybycia Arcyks. Stefanii na dworcu w Laeken. Bar. Say i hrabina Limburg-Stirnen towarzyszyli królestwu. Pociąg nadszedł, opóźniwszy się o 10 minut. Zaledwo się pociąg zatrzymał, ukazała się Arcyksiężna na stopniach wagonu i powitała serdecznie swych rodziców. Następnie wysiadłszy, uściskała siostrę, królowę i siostrę. W orszaku Arcyksiężny znajdowali się: hr. Bellegarde i hrabina Sylwa-Tarouca. Udano się powozem „à la Daumond" do zamku, gdzie od swego zamążpójścia po raz pierwszy znalazła się Arcyksiężna.

— **Pomnik dla cesarza Wilhelma I.** Z Berlina donoszą 11go b. m. Dzisiaj w parku wystawowym, położonym tuż przy dworcu kolei żelaznej Lehrter Bahnhof o godzinie 10 rano nastąpiło otwarcie wystawy modelów pomników dla cesarza Wilhelma I. Na mocy konkursu ogłoszonego, wystawiono 51 modelów i 147 rysunków. Od pomysłów istotnie genialnych, aż do wybryków najdzikszej fantazyi, niekrępującej się żadnemi regułami, wielka jest przestrzeń, wszelako wszystkie odcienia są reprezentowane. Największe czynią wrażenie 2 modele wykonane, zdaniem ogólnem (ponieważ dotąd nieznani są artyści), przez Ottona Lessinga i Eberleina. Lessing chciałby pomnik ustawić w Thiergarten w Berlinie, w punkcie, gdzie krzyżują się Siegesallee i aleja szarlottenburska. Ponieważ przestrzeń jest bardzo rozległa, możnaby tam postawić pomnik iście monumentalny z wielkiemi portykami i mnóstwem figur alegorycznych. Szczegóły projektu zręcznie wykonane. Ogółem wziąwszy, artyści wcale nie liczą się z realnemi warunkami w grę wchodzącemi przy postawieniu pomnika, dlatego też pierwsza krytyka wypada bardzo nieprzychylnie. Wyrok „jury" wydanym będzie 30go b. m. — Najwięcej jest monumentalnych budowli, spora wszelako też liczba posągów konnych.

— **Cudowny wynalazek.** Edison, który się obecnie znajduje w Berlinie, produkował tam w zeszły piątek swój fonograf w zakładzie Siemensa. *National Ztg.* tak o tem pisze: Mamy przed sobą cudowny wynalazek: oto stoi mały stoliczek, jaki spotykać można w każdym domu, na nim fonograf w kształcie wielkiej okrągłej tabakierki w związku z bateryą elektryczną; obok stoją skrzynki z wielu tuzinami woskowych cylindrów, z których jeden już wchłonęły w siebie mowy i śpiewy, inne czekają jeszcze na spełnienie swego przeznaczenia. Fonograf ma średnicy 1½ cala i 4 cale długości. Gdy Edison zrobi mały ruch naokoło swą laseczką, zbliżywszy ją do fonografu, na którego walec włożony jest cylinder woskowy, fonograf poczyna mówić. Zadziwiającą jest wierność, czystość i dokładność, z jaką fonograf mówi. W Paryżu tchnął w fonograf Paulus, najsławniejszy śpiewak ogródkowy, kuplet o Boulangerze, a między słuchaczami znajdowały się osoby, które zwiedziły wystawę paryską i już po pierwszych słowach głos jego poznały. Każdy odcień, każdy ton, każde wznoszenie się i spadanie głosu tak były wyraźne, jak gdyby się miało śpiewaka przed sobą. Grzmotem odezwały się po ostatnich tonach radosne oklaski słuchaczów zebranych w sali berlińskiej i nie ustawały okrzyki *da capo, bis* i głośne śmiechy przygrywającego ostatnie akordy towarzyszącego fortepianu. Gdziekolwiek znajdował się Edison, zawsze pochwycił swoim fonografem to, co słyszał: to offertoryum, śpiew kapłana, dźwięk organów i chór nabożnych, to znów urywek orkiestralny, koncert popularny, basy, wiolę, skrzypce, flet i klarynet, najtrudniejsze passaże, figury, koloratury itd. z zdumiewającą wiernością. Lecz niełatwo oddaje fonograf ton i charakterystyczną jego barwę, nietylko to, co śpiewano, można było poznać, lecz i śpiewaka samego. Nie za wiele się powie twierdząc, że fonograf tony z daleko większą dokładnością i pewnością wchłania w siebie niż fotograf obraz. — O tem okazał fonograf natychmiast na próbie. Z towarzyszeniem fortepianu, fletu i skrzypców odśpiewali obecni chórem: „Wacht am Rhein," a po kilku minutach powtórzył to fonograf tak cudownie, że się każdemu zdawało, że sam siebie słyszy. Produkcya ta ma być na pamiątkę pierwszego pobytu Edisona w Berlinie wobec cesarza powtórzoną.

— **Zamach na Crispiego.** Z Neapolu donoszą 13 b. m.: Gdy prezes ministrów Crispi odbywał z córką swą przejażdżkę [illegible] prezesa ministrów w szczękę, podczas gdy drugi ugodził [illegible]. Sprawca zamachu [illegible] nazywa się Emilio Caporali, liczy lat 21 i twierdzi, że od [illegible] w Neapolu [illegible]. Rana Crispiego jest, jak się zdaje, lekka. Wrócił on z wielkim spokojem do swego mieszkania. — Wypadek ten sprawił oburzenie w publiczności. Wszyscy [illegible] do mieszkania Crispiego, aby [illegible] mu współczucie. [illegible] Rana jest 5 centimetrów długa [illegible] — Telegram z 14go b. m. z Neapolu donosi, że Crispi przepędził noc spokojnie [illegible] gorączki. Gojenie się rany w szczęce [illegible] charakter [illegible] Crispi mówił, że mu się zdawało, gdy jadąc ugodzony został kamieniem, że go trafiła kula. Miał też przytomność w owej chwili, tak że się zerwał na nogi w powozie i zawołał: *Ferma! ferma!* (trzymaj!) — Sprawcę pochwycił woźny Crispiego, który mu towarzyszył na kożle powozu. Sprawca zamachu jest rodem z Apulii, ukończył drugi rok szkoły architektonicznej, starał się w Neapolu o umieszczenie i udawał się w tym celu do wielu osób. Według dziennika *Capitan Fracassa*, miał sprawca zeznać, że zamachu dokonał z rozmysłem. Oświadczył dalej, że jest republikaninem i działał odpowiednio swoim zasadom. Wspólników nie podał żadnych. Gdy go pytano o powody, rzekł: „Uczyniłem to, gdyż jestem niezadowolony." Pomimo, że nie podał wspólników, zostało jednak aresztowanych 6 robotników, którzy uchodzą za jego przyjaciół. Wszystkie dzienniki ganią ostro zamach, a opozycyjne mówią, że jest to [illegible], gdyż każde stronnictwo polityczne musiałoby odrzucić podobną broń walki. *Riforma* mówi: „Zdaje się, że fakt nie jest odosobniony, ani go waryat popełnił." *Italie* mniema, że te stronnictwa, które prowadziły opozycyę przeciw Crispiemu wśród najgwałtowniejszych obelg, nie mają prawa zrzucać z siebie przynajmniej pośredniej odpowiedzialności.

— **Wielka kradzież w kościele.** Z Catanii donoszą 8 b. m.: Katedra nasza była wczoraj w nocy widownią śmiałej zbrodni. Zakrystyanie znaleźli rano wszystkie skrzynie w zakrystyi otwarte i wypróżnione. Brakuje dwóch cennych monstrancyj, z których każda kosztuje 100.000 lirów, licznych ornatów i kielichów. Z wielu przedmiotów wydobyto drogie kamienie, między innemi rzadkiej piękności rubin. Ogólna wartość skradzionych kosztowności wynosi 300.000 lirów. — Złodzieje byli widocznie obeznani z stosunkami miejscowemi, gdyż nigdzie niema śladu gwałtownego działania. Sługa kościelny, pełniący straż, został aresztowany.

— **Louiza Michel.** Z Paryża donoszą 11 b. m.: Wobec wielkiej szermierki słów, jaka się odbywa codziennie w Paryżu i w departamentach z powodu nadchodzących wyborów, zabrała także głos „wielka obywatelka" Louiza Michel. W sali „des Capucines" zgromadzili się wczoraj liczni robotnicy i wielu ciekawych, aby Louizę Michel usłyszeć. W skromnej czarnej sukni, która chudej kobiecie z siwemi włosami i zapadłemi policzkami nadaje iście ascetyczny pozór, wstąpiła na trybunę, aby w długiej mowie, w sposób zwykły, wystąpić przeciw obecnemu stanowi rzeczy. [illegible] „Wielka obywatelka" nazwała głosowanie powszechne złudzeniem [illegible]. Louiza żąda ni mniej ni więcej jak zmowy wyborców. Cała Francya, zdaniem jej, zrobiłaby dobrze, nie przystępując do głosowania, aby tym sposobem wykazać swą nieufność i niechęć do obecnego systemu. W innym zaś ustępie mowy przemawiała za prawem wyboru i wybieralnością kobiet: „Gdybym otrzymała mandat, rzekła, nie wahałabym się przyjąć go, i do Izby [illegible]." [illegible] bohaterskie zamiary Louizy wywołały pewną zgrozę u niektórych dam, które tylko przyszły z ciekawości. Dwie Angielki, siedzące przed mównicą, powstały, wołając: *shoking!* i demonstracyjnie opuściły salę. To nie przeszkodziło jednak „wielkiej obywatelce" dalej mówić. — W końcu zapuściła się w [illegible] opis nędzy ludu i rozwinęła wśród [illegible] milczenia słuchaczów idealny program [illegible]. Gdy Louiza Michel skończyła mowę, zeszła z trybuny i wyszła z sali [illegible].

— **W Meksyku**, w stanie Chapias, miano dokonać nader ważnych odkryć archeologicznych. Odkryto bowiem dawne drogi, doskonale zbudowane i ruiny kilku miast takiej rozległości, że ludność kraju, według tego, mogła liczyć ze 30 milionów. Domy, najczęściej kamienne, [illegible] ozdobione osobliwą rzeźbą, przypominającą rzeźby na pomnikach egipskich.

Z miasta i kraju.

— **Krakowska Wystawa** sztuk pięknych zaprowadziła obecnie bardzo pożądaną i pożyteczną nowość, mianowicie katalogi dzieł umieszczonych na Wystawie. Katalog podaje [illegible] obrazów [illegible], oraz czy dzieło jest własnością Towarzystwa, lub zakupionem do rozlosowania. Cena katalogu wynosi 10 centów. [illegible]

— **Pierwsze Tow. weteranów wojskowych** organizuje [illegible]

— **Srebrne wesele** obchodzili pp. Paweł i Franciszka Kostkowie. P. Kostka jest naczelnikiem [illegible] przy Sądzie krajowym wyższym. Jubilatów, otoczonych rodziną, pobłogosławił [illegible] X. kan. Serwatowski.

— **Z Uniwersytetu.** Minister wyznań i oświaty zatwierdził uchwałę grona profesorów wydziału prawa i administracyi w Uniwersytecie Jagiellońskim, dopuszczającą Dra Alfreda Blumenstoka, praktykanta konceptowego w namiestnictwie (przydzielonego do starostwa krakowskiego), na docenta prywatnego prawa kościelnego.

— **Nominacya.** X. Józef Bielenin, Dr św. Teologii, katecheta w Seminaryum nauczycielskim męskiem, mianowany został, jak donoszą *Notificationes e curia episcopali dioecesis crac.*, nauczycielem katechetyki i metodyki na wydziale teologicznym Uniwersytetu Jagielońskiego.

— **Jako katecheci** w szkołach tutejszych mianowani zostali: X. Czesław Wądolny w seminaryum nauczycielskim żeńskiem; X. Józef Rychlak, sekretarz i kapelan Księcia-biskupa krakowskiego, w gimnazyum św Anny; X. Jan Fiałek przy szkole ludowej św. Barbary.

— **W zjeździe prawników** i ekonomistów polskich, oprócz już wymienionych w ostatnim Nrze *Czasu*, wzięli udział z Krakowa pp.: Dr Bett Józef, Dr Feintuch Henryk, prezes sądu krajowego Józef Jasiński i Dr J. Rosner.

— **Z Jarosławia** donoszą, że obaj dezerterowie, podejrzani o zamach morderczy na oficerów, Donata i Szuberta, a mianowicie Józef Schrenk czy Schwenk, artylerzysta ciężkiej bateryi, i N. Kiszczak, szeregowiec 3 pułku ułanów, zostali przytrzymani w Biłgoraju w Lubelskiem i na żądanie nadkomisarza policyi lwowskiej Majdingera tamże internowani.

— **Z Zakliczyna** nad Dunajcem. (*Ks. Z. Z.*) Miasteczko nasze, choć bardzo maleńkie, lecz w pięknej dolinie położone — górami otoczone — oblane wodą bystrą Dunajca i małemi górskiemi potokami nęci oko uroczym widokiem i zdrową kąpielą. Odznacza się jednak nietylko starą historyczną ruiną Zamku Melsztyna, ciekawą dla turystów — ale czemś więcej za serce rodaka chwytającem tj. świeżo budującym się klasztorkiem z kościółkiem pod wezwaniem Serca Jezusowego, przy którym biedne Zakonnice reguły św. O. Franciszka, żyjące tylko z pracy rąk własnych, utrzymują biedne sieroty, wychowując je na pożyteczne i moralne kobiety społeczeństwa. Jako ubogie z ciężkiej swej pracy nie są w stanie dokończyć tej tak pożytecznej dla chwały Bożej i kraju instytucyi z budową, wzywamy też do wspólnej zasługi całą chrześciańską i zacną społeczność, aby choć najmniejszym datkiem przyczynił się każdy do tego, aby przed słotami i zimą dach zaciągnąć można, za co Serce Jezusa stokrotnie nagrodzi.

— **Ze Lwowa.** Dnia 15 b. m. w tutejszym kościele P. Maryi Magdaleny pobłogosławiony został związek małżeński między p. Maryą Jacyna-Onyskiewiczówną, córką Zdzisława, właściciela dóbr, wicedyrektora Tow. kred. ziemsk. i ś. p. Klaudyi z Darowskich, a p. Stefanem Baldwin-Ramułtem, znanym literatem i badaczem narzecza kaszubskiego, synem Jana, dziedzica Janówki w Przemyskiem i Maryi Gozdawa Strzyżowskiej.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 17go: *Właściciel kuźnic*, komedya w 5 aktach, Jerzego Ohneta. W roli tytułowej wystąpi p. Żelazowski.

We czwartek 19go: *Myszka*, komedya w 3 aktach, E. Paillerona.

W sobotę 21go: Po raz pierwszy: *Dwór w Władkowicach*, komedya w 4 aktach, Zygmunta Przybylskiego.

Początek przedstawień o godzinie 7.

— Dnia 14go i 15go września pochmurno, słotno; term. d. 14go od 8·1 doszedł do 14·5 C., zaś dnia 15go od 5·0 doszedł do 13·7 C. Barometr idzie w górę; o godzinie 7ej rano dnia 16go stan jego był 745·2 millim., term. 4·0 C. — Wiatr zachodni.

— We wtorek d. 17go września: Piętna ś. Franciszka.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Teatru. W jutrzejszem przedstawieniu *Właściciela kuźnic* rolę tytułową grać będzie p. Żelazowski, inne zaś role wykonają panie: Kałużyńska, Sułkowska, Wojnowska, Ziembińska, Zalewska, Koźmin; pp. Siemaszko, Solski, Antoniewski, Werner, Konopka i inni.

We czwartek *Myszka*, Paillerona, z p. Hoffmanową i p. Lubiczem w głównych rolach.

Koncert. W przyszły poniedziałek odbędzie się w sali hotelu Saskiego koncert p. Gustawa Friemana, znakomitego skrzypka, i panny Maryi Szawłowskiej, śpiewaczki, z Warszawy, z łaskawym współudziałem pp. Żeleńskiego i Bylickiego. — Program ogłoszonym zostanie niebawem.

W salonie warszawskim p. Aleksandra Krywulta urządzoną ma być wkrótce wystawa portretów malarzy naszych, zamieszkałych w Krakowie, Warszawie, Paryżu i Monachium.

Nowella Henryka Sienkiewicza „Bartek zwycięzca," ogłoszona naprzód w *Czasie*, ukazała się w szwedzkim przekładzie p. E. Palmén w miesięczniku *Valvoja*.

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 16 września. Przybył tu dziś rano Namiestnik hr. Badeni i konferuje z ministrami.

Koronacya czeska jest luźną kombinacyą dziennikarską, wysnutą wyłącznie ze znanej mowy Thuna, ale wcale nie stoi na porządku dziennym.

Przygotowuje się na rok przyszły wielkie ogólne międzynarodowe bezrobocie; zwycięski obrót, jaki wzięło częściowe obecne w Anglii bezrobocie, znacznie zachęci do owej przyszłorocznej akcyi ogólnej.

Wiadomości paryskie mówią, że istniejący porządek rzeczy zwycięży i utrwali się na jakie dwa lata.

Utrzymuje się mniemanie, że rosyjski następca tronu odwiedzi wystawę.

Bawi tu poseł Bobrzyński. Ludwik Wodzicki bawi w Paryżu.

Wiedeń 16go września. Doniesienia dzienników francuskich, jakoby tutaj uzbrojenia serbskie i bułgarskie wzbudzały zaniepokojenie, są zupełnie bezzasadne. Uzbrojenia i ćwiczenia są objawami zwykłemi; niema żadnego poważnego stronnictwa w Serbii ani w Bułgaryi, któreby żywiło jakieś zamiary wojenne. Ani na chwilę żadne obawy z tego tytułu tutaj nie powstały. Czarnogóra dotknięta głodem, a w tem leży jedyny powód obawy, że mogą się pojawić bandy brygantów. Czujność straży nagranicznych, w gęstych forteczkach wzdłuż gór, jest jednak tak nieustanną, że nawet brygantyzm staje się niemożliwym. Okoliczność, że tak Serbia, jak Bułgarya wszelkich dokładają starań, ażeby stać silnie pod względem wojskowym, jest tutaj przeciwnie uważaną za bardzo pożądaną tak dla wewnętrznego pokoju w tych krajach, jak i dla ich zewnętrznego bezpieczeństwa.

Praga 16 września. Przebieg obrad w sprawie rokowań ugodowych trzymany jest w tajemnicy. Projekt do podjęcia rokowań wyszedł od szlachty konserwatywnej, która też przedłożyła zarys ugody. Schmeykal i ks. Schönburg odbywają długie konferencye.

Berlin 16 września. *Post* donosi, iż carewicz przywiózł cesarzowi Wilhelmowi list od cara.

Berlin 16 września. Rumuńska państwowa pożyczka czteroprocentowa została kilkakrotnie pokrytą; w tym interesie bawił tu minister Stourdza.

Rzym 16-go września. Zaraz po otrzymaniu kardynalatu zostanie nuncyusz lizboński Vanutelli mianowany sekretarzem stanu, gdyż kard. Rampolla dla zdrowia się usunie.

Zdaje się, że Crispi nie chce narażać polityki swojej na niepewne losy w teraźniejszej Izbie, a przeto rozwiąże ją, a wybory odbędą się w październiku.

Bruksela 16 września. Przybył tu ks. Aumale i zabawi przez cały peryod wyborczy, ażeby przez to ujawnić zupełną swą neutralność.

Belgrad 16 września. Stronnictwa opozycyjne przygotowały dwie petycye: do królowej Natalii, żeby stale w Belgradzie osiadła; do rządu, żeby królowi Milanowi wzbronić powrotu.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 16 września. Do *Montagsrevue* piszą z Madonna Campiglio: Przyboczny lekarz Dr Widerhofer, towarzysząc Cesarzowej na przejażdżce po górach, spadł z muła i ciężko poranił nogi.

Wiedeń 16 września. Przybył tutaj Namiestnik Galicyi hr. Badeni.

Praga 16go września. Namiestnik hr. Thun rozpoczął dzisiaj urzędowanie.

Serajewo 16 września. Onegdaj odbyło się uroczyste poświęcenie katedry katolickiej przez arcybiskupa Stadlera. W procesyi wzięło udział przeszło 100 księży, a między tymi biskupi Mostaru, Banialuki, Diakowaru, Senia, Kotaru i Lesiny. Na podworcu kościelnym zebrało się do 8.000 wieśniaków. Wczoraj odbyło się uroczyste przeniesienie Przenajśw. Sakramentu. Podczas sumy ozwało się pięć salw batalionu piechoty. Po południu odbył się obiad, w którym uczestniczyło duchowieństwo wszystkich wyznań oraz reprezentanci władz cywilnych i wojskowych. Arcybiskup Stadler wzniósł toasty na cześć Najj. Pana, ministra Kallaya i naczelnika kraju.

Kisber 16 września. Wczoraj rano o godzinie 7ej przybył tutaj Cesarz. Na bogato przybranym dworcu kolei żelaznej powitali Najj. Pana ministrowie Orczy i Szapary, jenerałowie Catty i Forinyak, tudzież reprezentanci władz komitatu. Olbrzymi tłum ludności z zapałem witał Cesarza, którego wjazd do miasta odbył się także wśród entuzyastycznych owacyj. O godzinie 9ej Cesarz był obecnym na nabożeństwie celebrowanem przez biskupa Zalka. O godzinie 10ej odbyło się przyjęcie jeneralicyi, deputacyj duchowieństwa katolickiego i kościoła reformowanego, tudzież deputacyi komitatów i miast.

Deputacyi duchowieństwa katolickiego odpowiedział Cesarz, iż spodziewa się, że duchowieństwo będzie zawsze gorliwie pielęgnowało uczucia wierności dla tronu i ojczyzny, tudzież braterskiej zgody między mieszkańcami wszystkich wyznań.

W odpowiedzi na przemówienie przewódcy deputacyi komitatów i miast wyraził Cesarz nadzieję, iż reprezentanci sprawiedliwości spełnią spadające na nich z powodu zbliżającej się reformy administracyjnej zadania z pominięciem wszelkich korzyści osobistych i interesów stronniczych i tylko będą mieli na względzie dobro publiczne. Wspominając o niepomyślnych zbiorach roku, wyraził Cesarz życzenie, aby skutki tak smutnego wypadku możliwie najmniej dały się uczuć ludności.

Po południu oglądał Cesarz stadniny. O godz. 6 odbył się obiad dworski. Po południu przybyli Arcyksiążęta Albrecht, Rainer i Wilhelm i niezwłocznie udali się do Cesarza.

Kisber 16 września. Cesarz wyjechał dzisiaj zrana z Arcyksiążętami, *attachés* wojskowymi i liczną świtą na pola manewrów. Minister Fejerwary z powodu słabości nie mógł towarzyszyć Cesarzowi. Wyjazd do Gödöllö nastąpi jutro o godz. 4 po południu. Ztamtąd będzie Cesarz wyjeżdżał na końcowe manewra 4 korpusu, mające się odbyć d. 19, 20 i 21 b. m. między Budapesztem i Waitzen.

Hanower 16 września. Na wczorajszym bankiecie uroczystym wzniósł cesarz Wilhelm toast, w którym, dziękując miastu i krajowi za serdeczne przyjęcie, powiedział: Wobec uczuć, jakie objawiły mi prowincya i miasto, wobec poświęcenia, z jakiem synowie Hanoweru w roku 1870, walcząc za jedność państwa, szli na śmierć i zdobyli sobie sławę, jestem przekonany, iż ze spokojnem sumieniem mogę patrzyć w przyszłość. Ożywiony tem uczuciem wznoszę toast na pomyślność i rozkwit prowincyi hanowerskiej.

Wczoraj wieczorem wykonany został przez kapelę 17go korpusu na oświetlonym bengalskiemi ogniami placu Fryderyki capstrzyk, który się doskonale udał. Cesarz Wilhelm i carewicz przypatrywali się z okien ogrodu zimowego.

Neapol 16 września. Crispi powraca do zdrowia. Stan ogólny chorego jest zadawalniający. Rana poczyna się goić, tylko w szczęce daje się uczuwać ból.

Neapol 16 września. Ks. Bismark nadesłał telegram gratulujący do Crispiego, któremu życzy rychłego powrotu do zdrowia, oraz aby Opatrzność strzegła go od wszelkich podobnych zamachów. Crispi podziękował Bismarkowi i oświadczył, iż nie przestanie poświęcać nadal swego życia królowi, krajowi i utrzymaniu pokoju europejskiego.

Neapol 16-go września. Sprawca zamachu na Crispiego zeznał, iż spełnił ten czyn, gdyż jest republikaninem i nieszczęśliwym człowiekiem. Dowiedziono, iż działał z rozmysłem, gdyż zaostrzał kamienie, aby możliwie najbardziej śmiertelną zadać niemi ranę. Crispi otrzymał dotychczas 10.000 telegramów.

Londyn 14 września. Wczoraj udało się w ordynku procesyjnym 50.000 robotników z doków do Hydeparku, gdzie Burns wygłosił mowę do robotników, winszując im zakończenia bezrobocia i wyrażając jednocześnie podziękowanie lordmajowi i kardynałowi Manningowi za ich energiczne, pełne poświęcenia współdziałanie w przywróceniu zgody.

Zofia 16 września. Ks. Ferdynand prosił reprezentanta włoskiego, hr. Sonnaza, aby w imieniu jego oznajmił Crispiemu współczucie i gratulacyę z powodu szczęśliwego ocalenia.

Zofia 16 września. Prezydent sobrania Stojanow umarł wczoraj w Paryżu, dokąd pojechał w celu zwiedzenia wystawy. Wiadomość o śmierci wywołała prawdziwy smutek.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi.)

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 16 września 2 godz. 30 min. popołudniu.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	83	60	Oblig. indemn. gal.	—	—
„ srebrna	84	50	4½% Obligac. Poż. kraj. galic.	—	—
„ 4% złota	110	20	6% Listy zast. gal. Za. kred. z. 36-let.	—	—
„ 5% pap. nieop.	99	55	4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal.	—	—
Akcye Ban. Aus.-W.	912	—	Akcye Länderbank	—	—
„ kredytowe	306	—	„ kol. Kar. Lud.	—	—
Londyn	119	55	„ „ lw.-czern.	—	—
Napoleony	9	48½	„ „ połudn.	—	—
Dukaty	5	67	Ruble	—	—
Marki	58	32½	Srebro	—	—
5% Renta węg. pap.	—	—			
4% „ „ złota	—	—			
Losy prem. węg.	—	—			

Usposobienie giełdy:

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 16 września.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	123 50	124 50
Marki niemieckie	58 —	59 —
20-to frankówka w złocie	9 44	9 54
Rubel srebrny [illegible]	1 27	1 37
Obligi. Za 100 zł. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	83 25	84 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 —	105 50
6% galicyjska pożyczka krajowa	104 25	— —
4½% „	96 25	97 25
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 25	— —
6% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	87 50	89 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 zł. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% gal. Banku krajowego	97 25	98 25
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 25	97 75
4% „ „ „ 41 let.	94 —	95 —
4½% „ „ „ 56 let.	92 75	93 75
5% „ „ „	98 25	99 25
5% „ „ „	100 50	101 50
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	103 —	104 —
„ „ „ niepr.	100 —	101 —
[illegible] Kr. 20 let.	95 50	97 50
[illegible] 15 l.	98 50	
7% Listy dłużne Za. kre. z. w. Krak. 20 let	96 50	— —
6% „ włość. w Lw. w lik.	57 —	— —
5% „ „ „	48 50	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1889 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	97 —	98 50
Akcye kolejowe i bankowe oprócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	193 —	195 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	233 50	235 50
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	279 —	284 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	24 50	25 50
„ Stanisławowa	— —	38 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 —	19 —
„ węgier.	12 —	13 —
„ włosk.	15 50	16 50
Bazylika Bud.-Pest.	8 —	8 75

Wiedeń 14 września.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
[illegible] Renta papierowa	83 50	83 70
[illegible] srebrna	84 50	84 70
4% Renta złota	110 10	110 30
5% „ papier. nieopodatkow.	99 55	99 75
3% Losy z. r. 1854 po 250 m k.	131 75	132 75
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	138 —	138 30
4% „ „ 1860 „ 100 „	144 —	144 50
„ „ 1864 „ 100 „	174 —	174 50
„ „ 1864 „ 50 „	174 —	174 50
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	111 90	112 40
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . 10% podat.	104 60	105 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	136 40	136 80
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	305 5	306 —
Credit-Bank węgierski . 200 „	316 25	316 75
Oest. Länderbank . . . 200 „	241 50	242 —
Austr.-węg. Bank . . 600 „	912 —	913 —
Unionbank . . . . . 200 „	231 5	232 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	158 —	159 —
Wied. Bankverein . . 100 „	112 50	112 75
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	200 —	200 50
Ferdynanda Północ. 1050 „ „	2565	2575
Gal. Karola-Ludw. . 210 „ „	194 —	195 —
Koszyce-Oderberg . 200 „ 4%	154 75	155 25
Lwow.-Czer.-Jassy . 200 „ 5%	238 25	238 50
[illegible] grodzkie I. 200 „ „	197 75	198 —
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 złr. 5%	226 —	226 50
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	117 25	117 75
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	245 —	247 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	190 75	191 25
„ Nord-Ost. . . 200 „ „	186 75	187 25
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	120 —	121 —
4½% „ „ papier 50 lat.	100 75	101 25
3% Prem. Boden-Credit Allg.	108 75	109 25
6% Zakład. kred. krakows. 18 lat.	93 —	— —
7% Listy dłużne „ 20 „	98 —	99 —
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	96 80	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 30	97 —
5% „ „ „ „	100 70	101 50
4% „ „ „ „ 56-letn.	93 —	— —
4% „ „ „ „ 41 „	93 90	—
4½% „ „ „ „ 52 „	98 75	99 25
4½% Gal. Banku kraj. 51½ lat	97 50	97 75
5% „ „ hipot. „ prem.	103 50	— —
5% „ „ „ „ 40 lat.	102 —	102 50
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 75	102 25
4% Bank austr.-węgierski w. a.	100 —	100 50
4% Węg. Banku hip. prem.	— —	— —
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	102 50	103 —
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr 4½%	99 80	100 50
„ Jarosł. 300	99 70	100 30
[illegible] 1878 200 złr	101 50	— —
Lwow.-Czern. opodat. 300 „ 4%	82 40	83 —
„ nieopod. „ „ „	89 20	89 60
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	99 90	100 10
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	195 25	196 25
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	143 25	143 75
„ złot. 200 złr. 5%	119 40	120 10
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	100 —	100 20
„ „ „ II Em. 200 „ „	100 —	100 50
„ Nordost. . . . 300 „ „	99 70	100 30
„ „ złotem 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	122 75	123 75
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	145 75	146 50
„ Węgierskie . „ 100	137 75	138 25
„ Tureckie . . fr. 400	35 30	35 60
Budowy bazyl. Buda-Pest złr. 5	8 —	8 50
Kredytowe . . . . . „ 100	182 50	183 50
Insbruku . . . . . „ 20	25 25	26 25
Krakowskie . . . . „ 20	24 75	25 25
Ofner (miasta Budy) . „ 40	60 50	61 —
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	18 60	19 —
„ „ węgierskie „ 5	12 30	12 60
Rudolfa . . . . . „ 10	20 50	20 75
Salzburskie . . . . „ 20	26 50	27 —
St. Genois . . . . „ 42	63 25	64 25
Stanisławowskie . . „ 20	— —	37 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 67	5 69
[illegible]	9 48	9 50
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty Szterlingi angielskie	11 92	11 97
Marki niemieckie za 100 marek	58 35	58 42
Rubel papierowy za 100 rubli	123 75	124 25

Lwów 14 września.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	277	281 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 70	101 70
4% „ „ „ „ „	97 —	98 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	92 80	93 80
4% „ „ „ „ 41-letn.	93 80	94 80
4½% „ „ „ „ 52-letn.	98 40	99 40
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	97 50	98 50
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 50	101 50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 —	106 —
4½% Obligi pożyczki krajowej	96 50	97 50

Warszawa 14 września.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	97 40
„ „ „ V „	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	87 90
5% „ warszawskie I ser.	— —	98 —
„ „ „ III „	— —	95 20
„ „ „ IV „	—	94 60